Rok IXty. Nr. 14.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela druga po Wielkiéj nocy,* dnia 6. Kwietnia 1845.

Religia.

Nie długo może nastąpi konsekracya obranego na Arcybiskupstwo poznańskie i gnieźnieńskie, JW. ks. **Leona Przyłuskiego**, dla tego podajemy wyimek:

O kapłaństwie i o stopniach poprzedzających Sakrament kapłaństwa.

(Z Wykładu obrzędów kościelnych.)

Sakramentu kapłaństwa trzy są stopnie od Chrystusa ustanowione: dyakoński, kapłański i biskupi. Stopnie niższe, jako to: odźwiernych, lektorów, exorcystów, akolitów i subdyakoński, od kościoła są ustanowione, jako potrzebne do posługi wyższych stopni. Z pomnożeniem się bowiem kościołów i wiernych, dyakonom samym trudno było wszystkim niższym posługom kościelnym wydołać. Te niższe stopnie były oprócz tego w dawnych wiekach szkołą, w któréj młodzież przyuczała się i usposabiała do wyższych stopni. Z dyakonów brano na kapłanów, a na dyakonów z mniejszych stopni. Z niższego stopnia posuwano na wyższy, z kąd wyniknęła późniejsza ustawa, że do wyższego stopnia, czyli święcenia, przejść powinien każdy wszystkie stopnie niższe. Lecz zachowano między jednym a drugim pewne przedziały czasu (interstitia), późniéj zaś wszystkie mniejsze święcenia jednego dnia dawać zaczęto. Stopnie niższe poprzedza ceremonia, *postrzyżeniem* zwana. Wyłożymy teraz w szczególności obrzędy święceń i powinności każdego stopnia.

O postrzyżeniu, i czterech stopniach mniejszych.

Postrzyżenie na kleryka.

Postrzyżenie (prima tonsora) nie jest święceniem, lecz tylko obrzędem (caeremonia), przez który świecki (laicus) przyjmuje się do stanu duchownego, czyli kleryckiego. Obleczeni w sukienkę klerycką, stawają w dzień przypadających święceń przed ołtarzem, a Biskup wzywa przytomnych, aby się za nich modlili, i sam za nimi modlitwę do Boga czyni, prosząc, aby w nich dochował, aż do śmierci, sukienkę pobożności, a strzegł i bronił ich od przeszkód i żądz światowych: aby z odmianą zewnętrznéj postaci, wewnątrz odmienionymi zostali i rośli w cnoty, aby wszelką ślepotę duchowną od nich oddalał, a światłem łaski oświecał ich oczy. (1) Kończy Bi-

(1) Duch téj modlitwy pokazuje, jaka powinna być dyspozycya wstępujących do stanu świętego, na co się poświęcają i jakimi być powinni.

skup modlitwę, a kler obecny odmawia psalm 15. (Conserva me), do tego obrzędu zastósowany, który przyjmującym postrzyżenie dobitnie zapowiada, jakie powinni mieć przywiązanie do służby boskiéj. W czasie tego psalmu, Biskup ucina trochę włosów kandydatowi. Znak wyrzeczenia się próżności światowéj, jak to się okazuje z modlitwy, po tym obrzędzie odmawianéj. Kler śpiewa lub mówi drugi psalm (Domine est terra), wyrażający nagrodę czystości serca, jaką mieć będą ci, którzy się na usługę Bogu oddają, a Biskup w tym czasie kładzie komżę białą na postrzyżonego, jako znak niewinności. Ostrzega nakoniec postrzyżonych, że przeszli do stanu kościelnego i do jego przywilejów, i upomina: aby przez skromność w odzieży i obyczaje, usiłowali podobać się Bogu. Odtąd według przepisów kanonów kościelnych, nie powinni się pokazywać inaczéj, tylko w sukni duchownéj, i nosząc znak postrzyżenia, koroną zwany. (2)

Odźwierny (Ostiarius).

Kleryka odźwiernego był urząd w piérwszych wiekach bardzo ważny i potrzebny. Pod odźwiernych dozorem były drzwi kościelne; oni wiernym w kościele miejsce wyznaczali, lud od księży, męższczyzny od niewiast, osobno oddzielali, milczenie zapowiadali. — W poświęceniu na ten stopień dotąd podobne powinności zalecane im są, jako to: otwieranie i zamykanie drzwi kościelnych, dzwonienie, straż kościoła i zakrystyi, otwieranie księgi mającemu czytać lektorowi. Dla wyrażenia tego, w czasie poświęcenia, dają się im klucze, i dzwonią we dzwonek.

Lektor (Czytelnik).

Lektorowie w dawnych wiekach czytywali z ambony Pismo św., homilije Ojców, dzieje Męczenników. Usługiwali także Biskupowi i kapłanom do pisywa-

(2) Suknia kleryka, księzka, powinna być długa, aż do kostek (vestis talaris), czarnego koloru dla świeckiego duchowieństwa, dla zakonnego zaś w kolorze i kroju, przez ustawy zakonne przepisanym. Początkowo nieróżniło się duchowieństwo od osób świeckich w ubiorze, niewypadało mu nawet tego czynić w czasach prześladowania. Po przywróceniu nawet pokoju kościołowi, nie zaraz ubiór duchowieństwu przepisano; zostało się ono raczéj przy ubiorze dawnym, długim, czarnym, który w owe czasy za najpoważniejszy był miany: gdy świeccy ludzie z czasem dawny krój odmienili. Wiek V^ty^ można za epokę téj zmiany uważać, a która skutkiem była napływu do państwa rzymskiego narodów barbarzyńskich; jakoż w tym dopiero wieku, w synodach i pismach kościelnych, znajdujemy wzmiankę i zalecenie sukni kapłańskiéj. — O postrzyżeniu głowy wspomina Św. Hieronim (Lib. 3. in Ezech. c. 44.), podobnież Synod kartagiński czwarty (Clericus ne comam nutriat), lecz o koronie żadnéj jeszcze wzmianki w tym czasie nie znajdujemy. Golenie głowy zakonnicy z pokory wnieśli, szukając w tém niejako wzgardy. Wspomina o tém Św. Paulin w liście 4. i 7. Uczony Tomassyn utrzymuje, że to dało początek noszenia korony; to jest, że Kler świecki, w skutek chęci naśladowania doskonałości zakonnéj, przejął to znamię pokory, z znaczną atoli różnicą. Gdyż oni pokorni, aż do wystawienia się na wzgardę, zakonnicy, strzygli i przegalali głowę bez żadnego kształtu, owszem przeciwko wszelkiemu kształtowi; Kler zaś świecki, sam wierzch głowy goląc, w około zostawiał koronę włosów, skromnie także postrzyżonych. Wspomina już o koronie na początku wieku VI. Izydor Hiszpalański (De off. eccl. l. 2. c. 4.), a Synod toletański czwarty nawet kształt jéj opisuje w kanonie 41. Pokora dała początek koronie, a ta nie tylko kapłaństwa nie poniżyła, lecz się stała jego ozdobą; tak, iż za godnego Kapłana mianym nie był i nie jest, ktoby się od osób światowych wstydził różnić tém znamieniem. Wszystkie ustawy kościoła późniejsze, mocno je zalecają duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu.

nia; mieli w swoim dozorze księgi kościelne i t. d. Oprócz posługi, była to oraz szkoła usposabiania się do wyższych stopni, i dla tego młode pacholęta do tego brano. — W czasie ordynacyi zaleca im Biskup czytanie i śpiewanie lekcyj, błogosławienie chleba i nowych owoców; upomina ich, aby to, co czytają, wykonywali, i z tąd, że wyżéj są posunięci, aby pamiętali, że w cnoty, nie w pychę, podnosić się powinni. Na znak tego urzędu, podaje im Biskup księgę z lekcyami.

Exorcysta.

Dziś, jeśliby była potrzeba, kapłani z pozwolenia Biskupa, exorcyzmy nad opętanymi odprawiają; dawniéj klerykom to zlecano, na pokazanie poganom, że moc szatańska mała jest. Oni także poczęści i nad katechumenami exorcyzmy odprawowali. Chociaż dziś nie używani do téj posługi, zachowuje się jednak pamiątka dawnego stopnia. Biskup zaleca im, iżby przestrzegali, aby ci, co nie kommunikują, innym ustąpili miejsca, i aby wodę do chrztu kapłanowi podawali. Na znak urzędu, podaje się im księga z exorcyzmami.

Akolici.

Klerycy Akolici (Acolytae) w dawnych wiekach zawsze byli przytomni przy boku Biskupa, przy kościele i w czasie podróży. Ich posyłano z listami, które do siebie pisywali Biskupi, i z Euchologią, czyli błogosławionym chlebem, który sobie na znak jedności posyłali. Nim Subdyakoni byli ustanowieni, oni ich miejsce zastępowali. Przez nich także posyłano nieprzytomnym N. Eucharystyą. Późniéj ich funkcye zakréślono tylko do zapalania świec na ołtarzu, i noszenia ich przy celebrze uroczystéj, do podawania wina i wody do ołtarza. Święcąc ich, te im Biskup powinności wylicza, i na znak daje świece z lichtarzem i ampułką.

W dawnych wiekach, wszystkie prawie kościoły miały do posługi kleryków mniejszych, lecz nie wszędzie wszystkich tych stopni; niektóre miewały Lektorów i Akolitów, inne tylko Lektorów i Odźwiernych. Z czasem, dla zubożenia kościołów, na miejsce mniejszych kleryków, lajków do posługi używać poczęto. Lecz Kościół tego pragnie, aby kleryków raczéj, niż lajków, kościoły do posługi miały.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rozmaitości.

Mieszanina na zastąpienie lnianych kuchów.

Pisma angielskie agronomiczne donoszą, iż dzierżawcy z Norfolk wynaleźli mięszaninę tańszą od kuchów lnianych, a bardzo zdrową i pożywną dla bydła. Ten gatunek pokarmu przyprawia się w następujący sposób: W kocioł żelazny nalewa się 168 funtów wody, rozpala pod nim ogień, i gdy się woda zagotuje, sypie w nią 21 funtów siemienia lnianego pogniecionego, lub zmełtego, i dobrze miesza; po 5ciu minutach sypią się przy ciągłém mieszaniu 63 funtów śrótowanego jęczmienia, i kiedy się takowy już dostatecznie z wodą połączył, przykrywa pokrywą, z pod kotła usuwa ogień i zostawia tak długo, dopóki nieprzestygnie cała massa, którą w ciepłym, lecz nie gorącym stanie, można paść; lecz przed zupełném ostudzeniem wylewa się w naczynie drewniane

do dalszego zpaszenia i przykrywa; gdyż w żelaznym kotle zimna pozostać nie może, dla skutków szkodliwych, jakichby żelazo udzieliło massie. Przyporządzenie pokarmu zdrowego, pożywnego, bez wielkich mozołów, i taniego, powinnoby zachęcić gospodynie do naśladowania, dla krów szczególniéj dojnych.

(Z Przewodnika róln. przem.)

Krowę zrobić dobrą dójką.

Pan Elsner kazał jałowicę na 8 tygodni przed ocieleniem doić, czyli odciągać jéj cyce trzy razy na dzień; podobno tym sposobem obchodzenia się, po ocieleniu, jako krowa, wiele wydawała mleka, co zaręcza niemiecka gazeta wiejska.

(Z tegóż.)

Wzrost trawy powiększa się przez przykrycie jéj słomą.

Pan Turnej na zgromadzeniu Experimental-Club w Kornwalles utrzymywał, że znacznie pomnożyć można produkcyą trawy, przez przykrywanie jéj słomą. Prezes Towarzystwa poparł to twierdzenie, dodając, że on sam tego doświadczył i to w ten sposób: Na początku Maja kazałem pole obsiane trawą, wynoszące 3 akry ($4\frac{3}{4}$ m. magd.) w połowie przykryć długą słomą, cięko, około 80 funtów na jeden akr. Po pięciu tygodniach zgrabiono słomę w rzędy, 12 stóp odległe, i skoszono trawę, któréj 5,000 funtów było więcéj od trawy nieprzykrytéj na drugiéj połowie. Tą samą słomą przykryto na nowo posieczysko i w 14. dni już tak trawa podrosła, iż mogła być użyta na pastwisko. Po wypasieniu jéj bydłem i owcami, znowu ją przykryto, i ten sam skutek był, co poprzednio.

Trawa, z któréj słomę zgrabiono, przynajmniéj 24 godzin musi być wystawiona na przewiew powietrza, gdyż ją po tym czasie dopiero bydło chętnie pożéra.

(Z tegóż.)

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4. półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)